Polskie dwory i pałace



Dwór polski

Maciej Rydel

Jedną z charakterystycznych cech polskiego krajobrazu, polskiej historii i kultury są dwory polskie.

Od początku państwa polskiego budowano je, najpierw jako obronne gniazda rycerskie, później od połowy XVII wieku jako siedziby właścicieli ziemskich, o charakterze rezydencjonalnym.

Dworami nazywamy parterowe siedziby właścicieli ziemskich, a więc budowle mniejsze od zamków i pałaców, a większe od chłopskich chałup. Dwory przez całe wieki były ośrodkiem gospodarowania na roli, ośrodkiem szlacheckiej kultury i obyczaju, kultywowania tradycji rodowych i walki o polskość.

Charakterystyczne dla Polski jest to, że takich małych siedzib ziemiańskich było stosunkowo dużo, w porównaniu do innych krajów Europy. W Polsce na przykład w XVIII wieku, odsetek szlachty w społeczeństwie był stosunkowo największy (około 10 %), w porównaniu do innych krajów Europy (ok.3-4 %). Każdy właściciel ziemski (a także tzw. „gołota” czyli szlachta bez ziemi, ale z przywilejami nadanymi przez króla lub sejm) – starał się wyróżnić prestiżową siedzibą, która by te przywileje unaoczniała.

Za czasów rycerskich dworami nazywano całe obejścia, w których znajdował się dom rycerza i szereg innych zabudowań mieszkalnych i gospodarskich. Obejścia te w celach obronnych budowano na wzgórzach i otaczano palisadą lub murem i fosą. Niektóre większe budowle tego rodzaju do dziś zachowane, nazywamy zamkami. Mniejsze – dworami obronnymi. I takich zostało już niewiele – kilkadziesiąt sztuk. Najpiękniejsze oglądać możemy w Oporowie koło Kutna, Dębnie w woj. małopolskim (w obydwóch są obecnie muzea), a najstarszy z nich z prze-łomu XIV i XV wieku – w Wieruszycach koło Bochni.

Od połowy XVII wieku dwory zaczęły zmieniać charakter z obronnych na rezydencjonalne. Budowle piętrowe, na planie kwadratu z narożnymi wieżyczkami zmieniały się w parterowe, zbudowane na planie prostokąta. Otoczenie dworu z obronnego założenia z fosą i palisadą zmieniło się na założenie ogrodowe, o funkcjach estetycznych i reprezentacyjnych. Z czasów obronności dworów zostały natomiast narożne wieżyczki, zamienione na mieszkalne alkierze. W XVIII i XIX wieku rozbudowywano dwory w ten sposób, że dodawano do korpusu dworu boczne alkierze. Dwory alkierzowe są bardzo charakterystyczną cechą polskiej architektury dworskiej.

Do ostatniej dekady XVIII wieku artystyczny wyraz architektoniczny wywodził się z baroku, później wśród architektury dworów zapanował neoklasycyzm. Najbardziej dziś popularne dwory, kojarzące się każdemu Polakowi z „typowym polskim dworkiem", to takie, które mają portyk dwu- lub czterokolumnowy na osi elewacji frontowej. „Typowy polski dworek" leży na wzniesieniu, zawsze otoczony parkiem, jest parterowy, dobrze by miał czterospadowy dach łamany kryty gontem i był zbudowany z modrzewiowych bali „na zrąb". Koniecznie musi być zorientowany „na godzinę jedenastą" i stać frontem do drogi (nie bokiem). Do dworu powinna prowadzić aleja, a przed dworem niewielki gazon tworzyć ma dziedziniec honorowy (tzw. *„cour d' honneur„*).

Taki wizerunek dworu bliski jest każdemu Polakowi. Takich dworów stosunkowo najwięcej się jeszcze ostało (dziewiętnastowiecznych około 500).

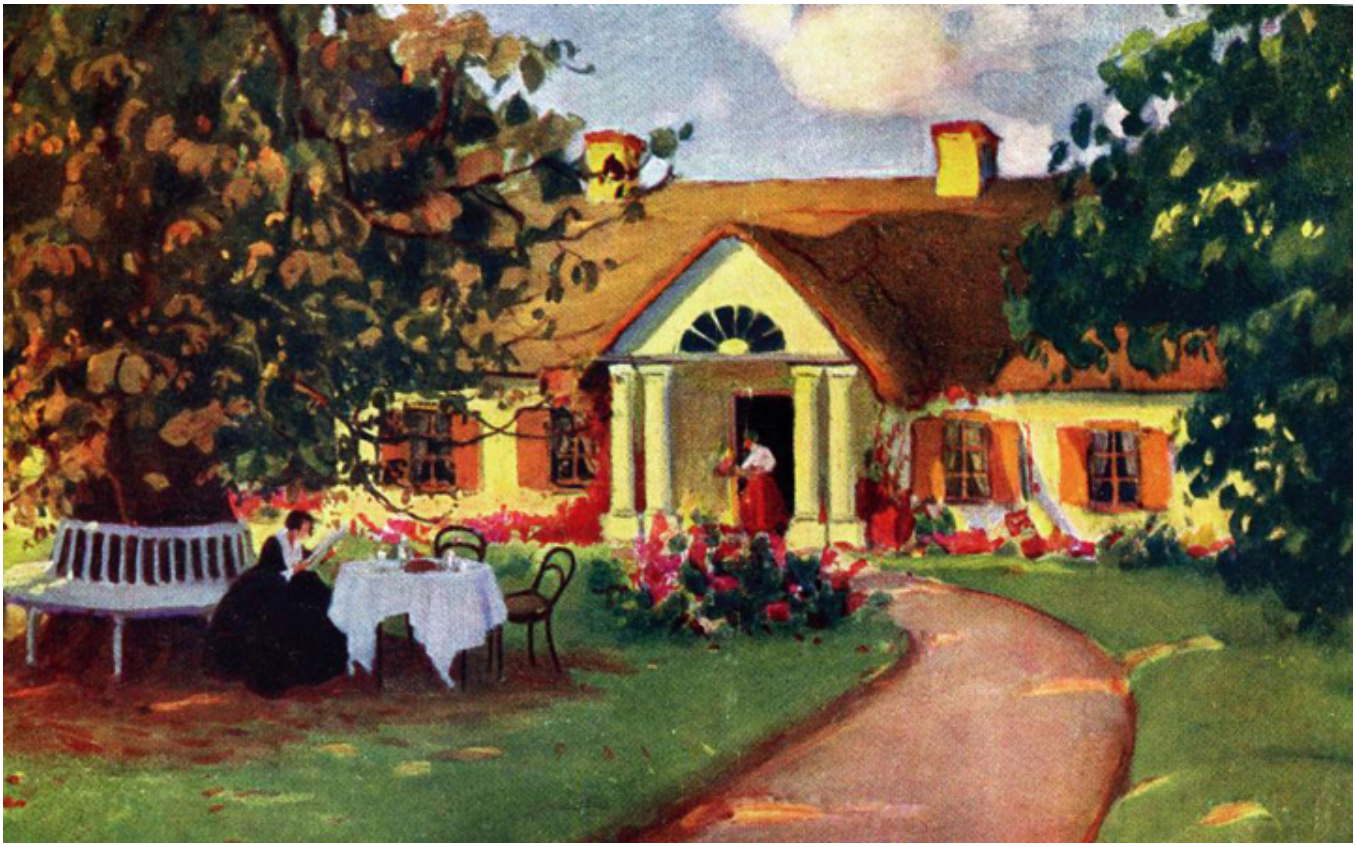


Dworek Wincentego Pola w Lublinie.

Neoklasycystyczne dwory, zwłaszcza murowane, będące częściowo naśladownictwem większych założeń pałacowych, budowano w zasadzie do pierwszej wojny światowej. Ten styl budowania po I wojnie kontynuowano w postaci tzw. „stylu dworkowego” i występował on do 1939 roku.

6 września 1944 r komuniści wydali tzw. dekret PKWN o reformie rolnej. Na jego mocy wywłaszczono i usunięto siłą wszystkich właścicieli ziemskich, formalnie tych posiadających co najmniej 50 hektarów ziemi, a w rzeczywistości wszystkich. Zostało w całej Polsce w rękach prywatnych ok. 30 tzw. ”resztówek” czyli dworów, które nie były ośrodkami gospodarki rolnej (domy letnie, miejskie i podmiejskie).

Ziemię rozdano małorolnym chłopom i robotnikom rolnym. Dwory stały się mieszkaniami przypadkowych ludzi, częściowo przeznaczono je na szkoły, biura spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych. Część dworów zniszczono jako „relikty obszarnictwa i wrogiego ustroju” lub zostały rozebrane przez miejscową ludność by nie było gdzie założyć kołchozu.



Dworek polski na obrazie Bronisławy Rychter-Janowskiej.



Dworek polski na obrazie Bronisławy Rychter-Janowskiej.

Jaki jest dzisiaj stan zabytkowych rezydencji wiejskich w Polsce ?

Parterowych dworów wybudowanych do 1939 roku, które zachowały przynajmniej zewnętrzny charakter zabytku, jest w Polsce około 3 tysięcy. Z punktu widzenia ich kondycji, ok. 2 tysięcy jest w stanie daleko posuniętej dewastacji, lub pozostały tylko zewnętrzne mury. Należą one najczęściej do Agencji Rolnej Skarbu Państwa, gminy lub miejscowej spółdzielni rolnej. Wiele z nich stoi pustych.

Pozostałe tysiąc dworów to szkoły, wiejskie ośrodki zdrowia lub mieszkania przypadkowych lokatorów. Ich stan można nazwać złym, ale nie beznadziejnym.

Tu i ówdzie uchowały się jeszcze zabytkowe elementy wnętrz: piece, kominki, stolarka.

Około 80 dworów w Polsce należy do osób prywatnych, w tym, jak wcześniej zaznaczyłem, 30 do byłych właścicieli, sprzed II wojny światowej. Pozostałe 50 to dwory kupione po 1990 roku i odremontowane na prywatne mieszkania. W około 30 dworach są muzea biograficzne (np. Sienkiewicza w Oblęgorku koło Kielc, Kraszewskiego w Romanowie (lubelskie), Konopnickiej w Żarnowcu (podkarpackie), Wybickiego w Będominie (pomorskie) lub lokalne muzea, w tym pokazujące wnętrze dworskie, np. w Ożarowie k. Wielunia, w Koszutach (wielkopolskie) lub Tubądzinie. Około 30 obiektów dworskich to pensjonaty, hotele i ośrodki konferencyjne, należące do firm lub osób prywatnych.



Dwór w Koszutach.

Trochę inna jest sytuacja obiektów większych – pałaców. Ani jeden nie został w posiadaniu przedwojennych właścicieli po 1945 roku. Wszystkich brutalnie wyrzucono z ich posiadłości.

Po roku 1990 kilka z nich wróciło do prawowitych właścicieli. Pozostałe czekają na ustawę reprywatyzacyjną. Pałace pełnią rolę biur gospodarstw rolnych, szkół, mieszkań prywatnych (zwykle kilka rodzin w jednym pałacu) lub muzeów. Większość z nich jest zdewastowana i pusta.

Funkcjonuje w całym kraju ok. 150 obiektów – pełniących lub mogących pełnić rolę konferencyjno-reprezentacyjne. Drugie tyle

można do tych celów przystosować, ratując przed niechybną zagładą.

Część jest w posiadaniu firm z przeznaczeniem na własne ośrodki szkoleniowe. Narodowy Bank Polski ma Starą Wieś w województwie mazowieckim, pałac po Radziwiłłach; BGŻ ma Leszno pod Warszawą – pałac Bersonów, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu ma zamek Reyów w Przecławiu (podkarpackie), Petrochemia Płocka ma pałacyk w Srebrnej.

Część obiektów jest w posiadaniu instytucji budżetowych. A więc muzea: Malbork, Nieborów, Łańcut. Kozłówka, Gołuchów, Rogalin itp. Kilka pałaców mają uczelnie wyższe: Uniwersytet Jagielloński ma dwór w Modlnicy, Politechnika Krakowska pałacyk w Janowicach na południe od Tarnowa, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie ma dwór w Dłużewie w siedleckim, SGGW ma dwór w Kociszewie (radomskie). Związek Literatów Polskich posiada dwór w Oborach pod Warszawą, Urząd Rady Ministrów ma pałace w Jadwisinie i Małej Wsi, Ministerstwo Kultury pałac w Radziejowicach. Do instytucji administracji centralnej należy jeszcze kilka rezydencji. Polska Akademia Nauk posiada kilka obiektów, np. pałace w Jabłonnej koło Warszawy, Będlewie (wielkopolskie) i dwór w Mogilanach (małopolskie).

Przepiękny klasycystyczny pałac w Lubostroniu należy do

wojewody kujawsko-pomorskiego i jest na dobrej drodze by stać się rezydencją na światowym poziomie, po ostatnio przeprowadzonym remoncie.

W ostatnich latach uratowano szereg obiektów, które wydzierżawiły firmy i osoby prywatne prowadząc tam komercyjną działalność hotelowo – wypoczynkowo – konferencyjną. Do nich zaliczyć można dwa pałace koło Koszalina: Krąg i Strzekęcinio, pałac w Rzucewie koło Pucka), dwór w Woli Zręczyckiej (mało-polskie) czy pałac w Kraskowie (dolnośląskie).

Dworej w malwach, olej na płótnie, Jacek Łącki.

Wymienione wyżej rezydencje oferują usługi na stosunkowo wysokim poziomie, ale niestety należą do mniejszości. Zdecydowana większość spośród wspomnianych 150 pałaców i zamków, przeznaczonych na cele hotelowo-konferencyjne, mimo ładnego obiektu i pięknego położenia świadczy jeszcze niski poziom usług i zdecydowanie wymaga doinwestowania.

W Polsce niszczeją piękne obiekty zabytkowe, w takich miejscach za jakie w Europie zachodniej inwestorzy zapłaciliby masę pieniędzy. Wystarczy stwierdzić, że na Mazurach nie ma

praktycznie ani jednego czynnego na wysokim poziomie obiektu zabytkowego, który latem mógłby pełnić funkcje ośrodka wypoczynkowego, a poza letnim sezonem ośrodka konferencyjnego, jeśli nie liczyć neogotyckiego pałacu w Karnitach i zespołu poklasztornego w Wigrach (suwalskie). A obiektów zabytkowych, które mogłyby być przygotowane dla bardzo wymagających gości jest tam co najmniej kilkanaście. Nad czystymi jeziorami, w pięknej okolicy, z pałacami w 200 letnich parkach. Żeby wymienić tylko pięknie położony pałac w Sztynorcie nad kompleksem jezior Mamry, Dargin, Kisajno, Niegocin lub niszczejące pałace w Drogoszach, Sorkwitach i Gładyszach.

Obiekty konferencyjne, które odwiedziłem, mające bardzo wysoki standard i dobrze przygotowane do obsługi wymagających gości, nowocześnie prowadzone i dobrze reklamowane – nie mają trudności z zapełnieniem miejsc przez cały rok. Niewątpliwie wymagania klientów będą rosły, a zabytkowe pałace, zamki i dwory zasługują na to, by zapewnić im godziwą egzystencję i trwanie w nowych warunkach.

Zainwestowanie w pałace i dwory w celu przeistoczenia ich w ośrodki konferencyjno – wypoczynkowe jest niewątpliwie jednym z głównych sposobów na uratowanie tych obiektów, które straciły rację bytu jako ośrodki gospodarki rolnej i siedziby rodowe. Nawet po powrocie w ręce prawowitych właścicieli,

zdecydowanej większości nie będzie stać na to by je wyremontować i w nich zamieszkać.

Jest jednak jedna zasadnicza kwestia. Wszystkie te obiekty – dwory i pałace, najpierw muszą mieć „czyste konto" od strony własnościowej, co w większości oznacza oddanie ich potomkom prawowitych przedwojennych właścicieli. Na razie mają oni prawo pierwokupu tych obiektów wraz z otaczającym je parkiem. Zasadniczym krokiem w kierunku jasnej sytuacji własnościowej będzie ustawa reprywatyzacyjna.